



Mamo - to słowo najpierwsze, imię najdroższe, uosobienie bezinteresownej miłości i bezgranicznych poświęceń, to wierność niezachwiana. Matka - to człowiek, który słowu „kocham» nadaje najpełniejszą treść. Można mieć w życiu wielu przyjaciół, ale najwierniejszym i niezawodnym pozostaje matka.

*Fragment listu czytelniczki* Ewangelia św. Łukasza opowiada o tym, jak Jezus zatrzymał się w gościnnym domu Marty i Marii (Łk 10,38 – 42). Maria „siadła u stóp Pana i wsłuchiwała się w Jego słowo”. Z jej postawy promieniuje jakiś spokój, skupienie. Jest całkowicie skoncentrowana na Jezusie, na Jego słowie. Marta przeciwnie: „Uwijala się koło rozmaitych posług”, by odpowiednio uhonorować gościa. Jednak to zadanie pochłania ją tak bardzo, że stać ją tylko na pretensje: „Panie, nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. Te słowa odsłaniają cały wewnętrzny chaos Marty. W jej słowach można rozpoznać wiele z naszych ludzkich pretensji, w tym kobiecych pretensji do Boga i do ludzi. „Wszystko na mojej biednej głowie, nikt nie chce mi pomóc, nawet Bóg wydaje się obojętny na mój los”. Jezus odpowiada Marcie i wszystkim współczesnym Martom: „Troszczysz się i niepokoisz o wiele...”. Jakby chciał powiedzieć: „Znam twój świat: dom, dzieci, mąż, praca zawodowa... Wiem, że niełatwo z tym wszystkim sobie poradzić”.

†

Mijały wieki, zmieniały się ustroje polityczne i obyczaje społeczne, w wielu krajach europejskich zmieniała się także pozycja społeczna kobiet. Zyskały one niezależność. Zdobyły nowe prawa: mogą się kształcić, pracować i zarabiać pieniądze, czynnie uczestniczyć w życiu społecznym. Co więcej, te czynności dla coraz większej liczby kobiet stanowią olbrzymie źródło satysfakcji, większej nawet, niż rodzina i dom. Jeżeli chodzi o sprawy kariery, zaczynają dorównywać mężczyznom. Powoli przejmują ich „obowiązki”, co jeszcze jakiś czas temu byłoby nie do pomyślenia. Mają to „swoje” prawo, które daje im możliwość, a raczej powoduje to, że kobiety w wielu krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych nie chcą teraz rodzić i wychowywać dzieci. Poprzez to negują najważniejszą rolę, jaką wyznaczył im Stwórca: być matką. Ale natury nie da się oszukać. Po zakończeniu kariery zawodowej w sercu i duszy takich kobiet budzi się tęsknota, odzywa się drzemiący głęboko instynkt macierzyński, ale jest już zbyt późno na własne dzieci. A przecież mało która matka po urodzeniu dziecka nie doznaje tego nadzwyczajnego uczucia, które można porównać do ciepła promieni wschodzącego letniego

słońca: jest to uczucie wszechogarniającej miłości i nowego życia.

Obchodzony w diecezji grodzieńskiej na początku maja Dzień Matki jest wyrazem szacunku do tego posłannictwa kobiety, jakim jest macierzyństwo, do jej poświęcenia i wysiłku przy wychowywaniu dzieci i zachowaniu rodziny. Nadal są przecież kobiety, dla których priorytetem jest rodzenie i wychowanie dzieci, troska o męża, prowadzenie domu i gospodarstwa. Ta rola kobiet nie uległa przedawnieniu i w czasach dzisiejszych. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że Białoruś jest krajem, w którym nadal dosyć silnie są zakorzenione stereotypy w kwestii podziału ról i obowiązków kobiet i mężczyzn. Nierzadko jeszcze „płeć piękna” kojarzy się w naszym społeczeństwie przede wszystkim z wizerunkiem kobiety trzymającej torbę z zakupami w jednej ręce i dzieckiem w drugiej, i to w dodatku wracającej do domu po ciężkim dniu pracy. Zmiany w statucie społecznym kobiet są spowodowane nie przez ich działania, ale przez realia ekonomiczne, które wymuszają pracę zarobkową obojga współmałżonków. W wyniku tego staje się regułą, że kobiety, oprócz wykonywania swoich zwykłych prac domowych, również pracują. Praktycznie oznacza to dla kobiet jedynie dołożenie sobie większej ilości zadań do wykonania. A ponieważ od zawsze kobieta była i jest kojarzona z domem i dziećmi, to nic dziwnego, że każda z pań chciałaby być jak najlepsza we wszystkich wymienionych dziedzinach. Jednak czy nie płacą one w zamian za pracę zarobkową zbyt wysokiej ceny? Odczuwają coraz większe zmęczenie fizyczne i psychiczne, tracą w pewnym sensie swoją kobiecość, zanika ich delikatność, niektóre stają się mniej czułe, a nawet agresywne.

Każdy człowiek ma wolny wybór. Dostał go w prezencie od Pana Boga i według własnego uznania może wybierać dobro lub zło. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni ciągle muszą dokonywać wyborów. Nie wystarczy urodzić się kobietą. Trzeba jeszcze ciągle stawiać sobie pytanie: jaką kobietą chcę być? Na pewno wielu współczesnym kobietom przydałoby się uczestnictwo w rekolekcjach poświęconych wyjaśnieniu znaczenia słów: egoizm, miłość, poświęcenie, cierpliwość, tolerancja. Ich niewłaściwe pojmowanie sprawia, że kobiety męczą się, oczekując w zamian miłości, uwagi, dobrego słowa, dostrzeżenia ich wysiłku i ich osoby. Ale wiele z nich nie dostaje tego, ponieważ w całym zabieganiu i zapracowaniu zapominają o uczeniu bliskich uczucia wdzięczności. Nie uczą tego kobiety, które czują się samowystarczalne i zbyt niezależne. Ale mimo wszystko każda z kobiet ma potrzebę bycia niezbędną. Wywodzi się to z przeznaczenia i roli, jaką wyznaczył jej Pan Bóg. Można powiedzieć, że pomoc jest wpisana w naturę kobiety, ale Kościół dodaje, że ma to być pomoc wzajemna, nie jednostronna. To wynika z całej nauki Chrystusa. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że o równości kobiety i mężczyzny jest wzmianka już na pierwszych stronach Biblii. W Katechizmie Kościoła Katolickiego jest zapisane, że mężczyzna i kobieta mają taką samą godność, zostali stworzeni na obraz Boga. Jakże często jednak mąż nie tylko nie pomaga swojej żonie, ale wręcz przeciwnie – staje się dla niej i rodziny ciężarem, kłopotem. A kobieta stara się to wszystko wytrzymać dla zachowania rodziny, stara się zmienić swojego mężczyznę na lepsze. Jakże wiele ją to kosztuje! Wierna zasadom swojej religii chrześcijanka przypomina sobie wówczas matkę Jezusa – Marię i u niej szuka wsparcia w modlitwie. Pokora Maryi, jej zawierzenie się Bogu, pracowitość i czystość powinny stanowić punkt odniesienia dla każdej chrześcijanki. Papież Jan Paweł II w Liście do Kobiet napisał: „Najpełniejszy wyraz „geniuszu kobiecego” Kościół widzi w Maryi i znajduje w niej źródło nieustannego natchnienia. Maryja nazwała siebie służebnicą pańską. Poprzez posłuszeństwo Słowu Bożemu przyjęła uprzywilejowane powołanie – wcale nie łatwe – małżonki i matki rodziny z Nazaretu. Oddając się na służbę Bogu, oddała się także na służbę ludzi: służbę miłości”. Właśnie dlatego z tak wielką ufnością pod opiekę

Maryi oddają się matki, babcie, siostry, zmierzając w pielgrzymkach do Matki Bożej Ostrobramskiej, Sanktuarium Matki Bożej Trokielskiej, Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej, Cierpliwie Słuchającej na Wzgórzu Nadziei w Kopciówce. Przed tymi świętymi obrazami modlą się do swojej Opiekunki o zdrowie dla rodzin, pomyślność dla swoich dzieci, wytrzymałość i rozagę w radzeniu sobie z przeciwnościami życia.

Na użalenie się Marty na brak pomocy ze strony siostry Maryi Pan jej odpowiedział: „Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk. 10, 42). Jak zrozumieć te słowa Jezusa? Czym jest to „jedno”, jakiego brakuje Marcie? Chodzi nie o coś, ale o Kogoś. O Boga. Najważniejsze w życiu jest to, aby się z Nim nie rozminąć. Tylko dzięki Niemu wszelki nasz ludzki trud ma sens, ma właściwy smak. Nie tylko ciało wymaga pielęgnacji - dusza także. Niezbędne są chwile, kiedy przestajemy biegać, siadamy wreszcie i rozmawiamy z Tym, kto kocha nas najbardziej na świecie. Z Tym, odbiciem miłości którego jest nieograniczona miłość matki do swojego dziecka.